

# GAZETA Kostrzyńska

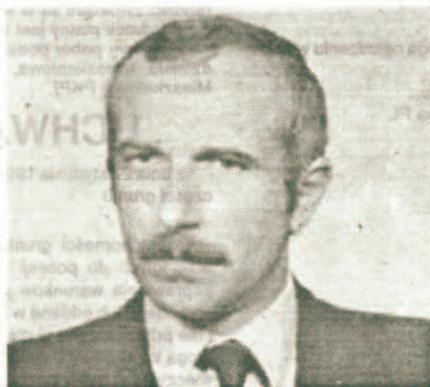


O STRAJKU W KOSTRZYŃSKICH SZKOŁACH NA STR. 7

CZASOPISMO SAMORZĄDOWE \* nr 4 (29) \* Kostrzyn 7 marca 1992r. \* cena 1000 zł

## KZP BANKRUTEM?

Na to i na inne pytania Jarosławowi Szydełko odpowiada Prezes Zarządu Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych JAN KO-SACKI



- Czy Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze są już bankrutem?

- Mówiąc krótko - nie. Kodeks handlowy reguluje w sposób bardzo precyzyjny sytuację, w której spółka akcyjna, a taki status mają KZP, jest bankrutem. Mogę powiedzieć, że taka sytuacja na dzień dzisiejszy nie istnieje. Nie oznacza to jednak, że nie mogą wystąpić problemy z utrzymaniem ruchu fabryki z powodu środków finansowych.

- A w najbliższej przyszłości?

- Jeśli nie nastąpi dopływ kapitału do fabryki, nie zostanie rozwiązany problem odciążenia i przeprowadzona głęboka restrukturyzacja, to do takiej sytuacji może dojść.

- Mówi się głośno o likwidacji Celulozowni. Czy to prawda?

- Chciałbym zdecydowanie zdementować wszelkie pogłoski o likwidacji Celulozowni. O podjęciu takiej decyzji muszą zdecydować przede wszystkim względy ekonomiczne ale i społeczne. Na dzień dzisiejszy rachunek ekonomiczny wskazuje, że produkcja celulozy jest w KZP opłacalna.

- Ale jakieś działania restrukturyzacyjne są podejmowane?

- Aktualnie realizujemy program restrukturyzacji zakładu. Określam go jako "ucieczkę do przodu". Tzn. nie czekając na dopływ dużego kapitału, liczymy na zwiększoną sprzedaż papieru z częściowo zmodernizowanej pierwszej maszyny papierniczej. Z Wydziału Papierów Powlekanych uruchomimy w marcu br. produkcję serwetek. Podejmujemy także inne działania z tym, że musimy tu zaznaczyć, iż nie miałyby one sensu, gdyby nie były rozszerzone rynki zbytu. Uruchomiliśmy własną komórkę w ramach służb marketingowych, która prowadzi sprzedaż na własny rachunek - rezygnujemy z obsługi "starych" central handlu zagranicznego.

- Podczas naszej pierwszej rozmowy ("GK" nr 7 - 20.03.1990 r. - przyp. red.) bardzo Pan liczył na rynek niemiecki.

- Tak. Rynek niemiecki jest dla nas bardzo poważny, zarówno jeśli chodzi o zakupy części zamiennych, jak również zbytu naszych wyrobów.

- Wspomniał Pan o zadłużeniu zakładu. Kto do tego doprowadził?

- System, w jakim funkcjonuje fabryka. Za 1991 rok przychody ze sprzedaży, minus koszty uzyskania tych przychodów, wykazują kilku-

miliardową nadwyżkę. Natomiast gdy spojrzymy na poszczególne pozycje wyniku finansowego, który jest syntetycznym ujęciem systemu w jakim funkcjonuje fabryka, to otrzymujemy wynik odwrotny. Co się na to składa? Przede wszystkim wysokie odsetki od kredytów, odsetki od przeterminowanych zobowiązań, podatki na rzecz budżetu, w tym również z tytułu wzrostu płac.

- Mówi Pan, że winna była sytuacja. Ale porównując wyniki działalności przedsiębiorstw prywatnych i państwowych, jest jednak zauważalna duża różnica. Czy nie jest to też wina Zarządzania KZP?

- Z perspektywy czasu, nie kwestionuję, że można było lepiej i efektywniej zarządzać zakładem. Daleki jestem od stwierdzenia, że zrobione zostało wszystko, żeby poprawić wyniki. Natomiast w sposób zdecydowany rzutuję na wynik finansowy decyzje, które ogólnie nazwałbym rozwiązaniami systemowymi, zapadające poza fabrykę. Nie zgadzam się także z panem, że firmy prywatne, czy firmy które zostały sprywatyzowane, egzystują dużo lepiej. Znam osobiście przykłady zakładów, w tym również wykupionych przez kapitał zagraniczny, które zakończyły rok ubiegły też z niemałą stratą.

- To dlaczego KZP tak ciągnie do kapitału zagranicznego?

- Proszę sobie przypomnieć naszą pierwszą rozmowę. Mówiłem wtedy o tym, jak zrodził się pomysł wstąpienia na ścieżkę prywatyzacji. Jeszcze w 1990 roku, uwzględniając stan fabryki i przewidywane kierunki polityki gospodarczej, musieliśmy odpowiedzieć sobie na kilka pytań dotyczących przyszłości zakładu, a przede wszystkim na pytanie: "skąd wziąć pieniądze na rozwój?" /a przypomnę: Celulozownia jest z 58 roku, pierwsza maszyna papiernicza z 68 roku, druga z 70/. Po pierwsze - z akumulacji środków własnych. Po drugie - kredyty. Linie kredytowe wykorzystali-

Dok. na str. 4

## "CENTRALNA" STORY

Któż z nas choć raz nie był w "Centralnej", jedynej restauracji w naszym mieście, gdzie przez długie lata właśnie tam jako tako można było przyzwyczoić zjeść i wypić. Tu przychodziły całe rodziny, aby czasami, zamiast niedzielnego rodzinnego posiłku, skosztować restauracyjnego całkiem przyzwoitego schaboszczaka, poczuć się przez chwilę wielkomięjsko, na luzie i przy setce wódki leniwie obserwować spacerujących na zewnątrz ludzi oraz podziwiać stojącą naprzeciwko chlubę i dumę naszego miasta, jaką niewątpliwie jest supermarket zwany "Piastem".

Centralną odwiedzała też robotnicza brać, kierując właśnie tam swoje pierwsze kroki po wypłacie. Tutaj wydawała zarobione pieniądze. Wypijała setkę lub pół litra z kolegami i dopiero późnym wieczorem szła smętnie i z rezygnacją do domów, świadoma, że za moment wpadnie w objęcia żon, które prześwietlą lepiej niż rentgen i wymacają ostatniego zakorkniaka ukrytego w mankietach spodni lub zakamarkach kieszeni. Centralna, jak każda restauracja, miała swoje lepsze i gorsze dni. Jej wyroby brały udział w konkursach, a zdobyte złote, srebrne czy brązowe patelnie oraz wiszące dyplomy informowały konsumentów o dniach sławy i chwały.

Prawdziwy upadek lokalu zaczął się gdzieś ponad rok temu. Lokal jakiś czas działał siłą rozpędu, aby pewnego cichego dnia zamknąć na zawsze swe podwoje.

Jeszcze na chwilę o dużych przestronnych szybach lokalu przypomnieli sobie chłopcy z Unii Demokratycznej i podczas zeszlórocznych wyborów oplakali dość szczerze każdy centymetr powierzchni. Później już zapanowała niczym niezmacona cisza. Przez osłone witryny straszły puste i odrapane pomieszczenia, a na zewnątrz fragmenty zdemolowanego murku okalającego lokal.

W 1989 r., jak wiemy, nastąpiły nowe czasy. Wymogiem tamtych chwil stała się decyzja, aby wszystkie umowy na lokale użytkowe będące w gestii miasta i władz komunalnych spisać na nowo. Lokale miały być oddawane na drodze przetargu lub w drodze negocjacji prowadzonych z Urzędem Miasta. Kilkanaście lokali i pomieszczeń poszło na zasadzie przetargu, w tym i "Centralna".

Gwoli przypomnienia należy dodać, że "Centralna" była dzierżawiona do momentu przetargu przez naszą Rejonową Spółdzielnię. Po wypowiedzeniu umowy Spółdzielni ogłoszono przetarg, do którego stanęły dwie osoby.

Dok. na str. 5

## FALSZYWE MILIONY

Już dwukrotnie natrafiono na fałszywe banknoty o nominale 1.000.000 zł w Banku w Kostrzynie n.Odrą. Banknoty pochodziły z utargów sklepowych.

## UCHWAŁA NR XX/127/92

z dnia 27 lutego 1992 roku w sprawie przeznaczenia do sprzedaży bezprzetargowej działek zabudowanych na podstawie ostatecznych decyzji lokalizacyjnych

## § 1

Osobom prawnym lub osobom fizycznym, które do 5 grudnia 1990 r. uzyskały na działki budowlane stanowiące własność gminy ostateczne decyzje lokalizacyjne, oddaje się te działki na ich wniosek na użytkowanie wieczyste, odpłatnie, w trybie bezprzetargowym, jeżeli ich lokalizacja jest zgodna z planem zagospodarowania przestrzennego miasta.

## § 2

Przeznacza się do oddania w użytkowanie wieczyste na warunkach określonych w 1 działki wymienione w załączniku nr 1.

## § 3

Cenę gruntu oddanego w użytkowanie wieczyste ustala się na podstawie wyceny biegłego.

## § 4

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta.

## § 5

Uchwała wchodzi w życie z dniem jej podjęcia i podlega ogłoszeniu w sposób zwyczajowo przyjęty.

## Załącznik nr 1 do uchwały nr j.w.

1. nr ewid. 816/10 obręb 1 pow. 82 m2 ulica XV-lecia PL
2. nr ewid. 816/11 " 1 " 82 m2 " "
3. " 816/12 " 1 " 78 m2 " "
4. " 816/13 " 1 " 94 m2 " "
5. " 816/14 " 1 " 87 m2 " "
6. " 816/15 " 1 " 87 m2 " "
7. " 816/17 " 1 " 93 m2 " "
8. " 816/18 " 1 " 98 m2 " "
9. " 816/19 " 1 " 94 m2 " "
10. " 816/20 " 1 " 103 m2 " "
11. " 816/21 " 1 " 41 m2 " "
12. " 817/4 " 1 " 3 m2 " "
13. " 817/5 " 1 " 62 m2 " "
14. " 817/6 " 1 " 150 m2 " "
15. " 816/16 " 1 " 88 m2 " "
16. " 256/4 " 4 " 172 m2 " Kopernika

## UCHWAŁA NR XX/125/92

z dnia 27 stycznia 1992 r. o oddaniu w użytkowanie wieczyste działek gruntu zabudowanych garażami

## § 1

Przekazuje się odpłatnie w użytkowanie wieczyste grunt osobom, które na podstawie pozwolenia na budowę wybudowały garaż ze środków własnych lub ich następców prawnym, jeżeli ich lokalizacja jest zgodna z planem zagospodarowania przestrzennego miasta.

## § 2

Przeznacza się do oddania w użytkowanie wieczyste na warunkach określonych w par. 1 150 działek pod garażami położonymi w kompleksie przy ulicy Fabrycznej.

## § 3

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta.

## § 4

Upoważnia się Zarząd do negocjowania ceny.

## § 5

Uchwała wchodzi w życie z dniem jej podjęcia i podlega ogłoszeniu w sposób zwyczajowo przyjęty.

## UCHWAŁA NR XX/126/92

z dnia 27 lutego 1992 roku w sprawie oddania w użytkowanie wieczyste w drodze przetargu działek budowlanych stanowiących własność Miasta Kostrzyna n.Odra

## § 1

Oddaje się w użytkowanie wieczyste w drodze przetargu działki budowlane oznaczone numerami ewidencyjnymi:

- działka 120/28 obręb 4 ulica Targowa, działka rzemieślnicza
- działka 120/1 obręb 4 ulica Targowa - działka budowlana pod budowę domu jednorodzinnego,
- działka 485/21 obręb 1 ulica Drzewicka - działka budowlana pod budowę domu jednorodzinnego
- działka 485/75 obręb 1 ulica Główna - działka budowlana pod budowę domu jednorodzinnego

## § 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta Kostrzyna n.O.

## § 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem jej podjęcia i podlega rozplakatowaniu na tablicach ogłoszeń Urzędu i ogłoszeniu w miejscowej prasie.

## UCHWAŁA NR XX/123/92

z dnia 27 lutego 1992 r. w sprawie powołania Społecznego Komitetu Budowy Gazociągu

## § 1

Powołuje się Społeczny Komitet Budowy Gazociągu w Kostrzynie n.O. w następującym składzie:

- Pan Marian Firszt - przewodniczący
- Pan Waldemar Westfalewski - z-ca przewodniczącego
- Pan Henryk Janik - członek

Pan Włodzimierz Untulis - członek  
Pan Walenty Surma - członek  
Pan Włodzimierz Czajkowski - członek  
Pan Jarosław Jankowski - członek  
Pan Józef Sikora - członek

## § 2

Komitet działa w oparciu o regulamin zatwierdzony przez Radę stanowiący załącznik do niniejszej uchwały.

## § 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

## UCHWAŁA NR 19/118/92

z dnia 23 stycznia 1992 r.

Uchwała się co następuje:

- Ustala się podatek od każdego psa w wysokości 69.000 zł.
- Ustala się podatek dla rolników od 3-go psa w wysokości 69.000 zł.
- Podatków od posiadania psów nie pobiera się:
- z tytułu posiadania psów będących pomocą dla osób kalekich, od osób powyżej 70 lat prowadzących samodzielnie gospodarstwo domowe. Emeryci i renciści zwolnieni są w wysokości 50% stawki podatku od pierwszego psa.
- podatek płatny jest bez wezwania do 31 marca br.
- Zleca się pobór podatku Administracji Domów Mieszkalnych /PGKiM, Spółdzielnia Mieszkaniowa, Wojskowa Administracja Koszar, Rejon Budynków Mieszkalnych PKP/.

## UCHWAŁA NR XX/124/92

z dnia 27 stycznia 1992 r. w sprawie przeznaczenia do sprzedaży przyległych części gruntu

## § 1

Nieruchomości gruntowe stanowiące niezabudowane fragmenty terenów przyległych do posesji właścicieli użytkowników wieczystych, niezbędne do poprawienia warunków posiadanej działki, jeżeli fragmenty te nie mogą być sprzedane lub oddane w użytkowanie wieczyste jako odrębne działki budowlane i nie przeznaczone w planach zagospodarowania przestrzennego na inne cele, mogą im być na ich wniosek odpowiednio sprzedane lub oddane w użytkowanie wieczyste w trybie bezprzetargowym.

## § 2

Przeznacza się do oddania w użytkowanie wieczyste na warunkach określonych w par. 1 następujące działki

## § 3

Cenę gruntu oddanego w użytkowanie ustala się na podstawie wyceny biegłego.

## § 4

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta.

## § 5

Uchwała wchodzi w życie z dniem jej podpisania i podlega ogłoszeniu w sposób zwyczajowo przyjęty.

Wykaz działek stanowiących przyległe części gruntów do posesji użytkowników wieczystych

I. Fragmenty gruntów przyległych do nieruchomości Przedsiębiorstwa Produkcyjno - Usługowego "GOBEX" Zb. Marciniak i Spółka położonej przy ul. Sportowej w obr. 4 działka nr 121/4

dz. 121/7 pow. 0,2040 ha

dz. 121/8 pow. 0,0083 ha

dz. 121/9 pow. 0,0061 ha

II. Fragmenty gruntów przyległych do posesji położonych w obr. 4 przy ul. Zaulek Wodny

- do nieruchomości Andrzeja Lencewicz stanowiącej działkę nr 325/5 oddaje się w użytkowanie wieczyste - dz. 325/21 pow. 0,0150 ha,

- do nieruchomości Andrzeja i Elżbiety Kloc stanowiącej dz. 325/6 oddaje się w użytkowanie wieczyste dz. nr 325/20 o pow. 0,0152 ha,

- do nieruchomości Mieczysława Woźniaka stanowiącej dz. 325/7 oddaje się w użytkowanie wieczyste dz. nr 325/19 o pow. 0,0152 ha

- do nieruchomości Andrzeja Głowackiego stanowiącej dz. 325/8 oddaje się w użytkowanie wieczyste dz. nr 325/18 o pow. 0,0152 ha,

- do nieruchomości Grzegorza Krawca stanowiącej dz. 325/9 oddaje się w użytkowanie wieczyste dz. 325/17 o pow. 0,0152 ha,

- do nieruchomości Andrzeja i Renaty Kwizdyńskich stanowiącej dz. 325/10 oddaje się w użytkowanie wieczyste dz. nr 325/16 o powierzchni 0,0152 ha

- do nieruchomości Włodzimierza Witka stanowiącej dz. nr 325/11 oddaje się w użytkowanie wieczyste dz. 325/15 o pow. 0,0152 ha,

- do nieruchomości Zbigniewa i Ireny Michalak stanowiącej dz. 325/3 oddaje się w użytkowanie wieczyste dz. 325/22 o pow. 0,0320 ha.

III. Fragmenty gruntów przyległych do posesji położonych w obr. 4 przy ul. Mostowej

- do nieruchomości Edwarda Dekera stanowiącej dz. 340 oddaje się w użytkowanie wieczyste dz. 336/47 o pow. 0,0648 ha

- do nieruchomości Tadeusza i Marii Kamińskich stanowiącej dz. 34 oddaje się w użytkowanie wieczyste dz. 336/48 o pow. 0,0547 ha

- do nieruchomości Marii Chudowicz - Błoda stanowiącej dz. 354 oddaje się w użytkowanie wieczyste dz. 336/49 o pow. 0,0443 ha.

## URZĄD MIASTA W KOSTRZYNIENIE n.O.

ogłasza

konkurs ofert na najem lokali użytkowych:

- dwa pomieszczenia o powierzchni użytkowej 40,45 m<sup>2</sup> położonych przy ul. Zielonej 8,
- dwa pomieszczenia o powierzchni użytkowej 21,00 m<sup>2</sup> /piwnica/ położonych przy ul. Dworcowej 7.

Oferty powinny zawierać:

- propozycję zagospodarowania lokalu,
- kwotę czynszu za 1 m<sup>2</sup> powierzchni.

Oferty prosimy składać w Urzędzie Miasta w kopertach z dopiskiem jakiego lokalu dotyczy.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi po dwóch tygodniach od ukazania się ogłoszenia w "Gazecie Kostrzyńskiej".

## Sklep "ALF"

ul. 22 Lipca 1

oferuje szeroki asortyment

kaset magnetofonowych,

zabawek i sprzętu turystycznego

- \* namioty 2, 3, 4 - osobowe typu "Igloo" i "Szafas"
- \* samochody na baterie
- \* lalki
- \* maskotki

## URZĄD MIASTA W KOSTRZYNIENIE n.O.

ogłasza

konkurs ofert na eksploatację myjni samochodowej usytuowanej przy ul. Osiedlowej w Kostrzynie n.O.

Oferta powinna zawierać:

- sposób zagospodarowania myjni,
- podział opłat za korzystanie z myjni pomiędzy eksploatującym a Urzędem Miasta,
- termin oddania myjni do użytku.

Oferty należy składać w Urzędzie Miasta w kopertach z dopiskiem "oferta na myjnię samochodową"

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi po dwóch tygodniach od ukazania się ogłoszenia w "Gazecie Kostrzyńskiej".

## Bank Spółdzielczy w Witnicy

Oddział w Kostrzynie n.O

informuje,

że zgodnie z Zarządzeniem Prezesa NBP z dnia 26.01.1989. /Monitor Polski nr 2 poz.16/ depozytowe bony rewaloryzacyjne były oprocentowane do dnia 31.01.1991 r.

Od dnia 01.02.1991 depozytowe bony rewaloryzacyjne nie są oprocentowane i podlegają wykupowi.

Bony tracą ważność po dniu 31 stycznia 2001 r.

## Sklep Spożywczy "Filip"

czynny 8.00 - 19.00

poleca wszelkie artykuły spożywcze oraz nasiona warzyw i kwiatów

Zapraszamy na zakupy

U nas najtaniej

Kostrzyn ul. Kopernika

## Madame D.S.

Przedsiębiorstwo handlowe  
Kostrzyn n.O.,  
ul. Waszkiewicza, tel. 22-75

proponuje

- \* ekskluzywną odzież damską
- \* wizytową
- \* coctailową
- \* wieczorową
- \* suknie ślubne firm amerykańskich i włoskich
- \* wyroby ze srebra i kamieni szlachetnych
- \* wyroby ze skóry
- \* garnitury męskie
- \* sukienki komunijne

## Wykonuje usługi

- \* malowanie
- \* tapetowanie

Roman Kowalski

Kostrzyn ul. Sienkiewicza 6, po 15-tej

## BAR - BISTRO

"SAS"

Kostrzyn ul. Boh. Stalingradu 39

czynny od godz. 9.00 do 23.00

w soboty, niedziele i święta

od 11.00 do 23.00

Zapraszamy



Rok zał. 1803

Pośrednik  
Miroslaw Orłow

URZĄD MIASTA w godz. 12.00 do 14.00

tel. domowy : 22-72 KOSTRZYŃ w godz. 16.00 - 17.00.

INFORMUJE, ŻE PROWADZĘ WSZELKIEGO TYPU UBEZPIECZENIA: MAJĄTKOWE, WYPADKOWE I NA ŻYCIE

UBEZPIECZENIE ⇔ TO KOMFORT PSYCHICZNY

Jeżeli nie masz ubezpieczonego mieszkania

TO NIE CZEKAJ NA  
ZŁODZIEJA  
POŻAR LUB ZALANIE

tylko zgłoś się czym prędzej



## CEREMONIA PRZYSIĘGI WOJSKOWEJ I WRĘCZENIA SZTANDARU DLA ZWIĄZKU KOMBATANTÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ I BYŁYCH WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH W KOSTRZYNIENAD ODRĄ

22 bm. w 113 pułku artylerii w Kostrzynie nad Odrą odbyła się uroczystość złożenia przysięgi wojskowej przez żołnierzy z jednostek Kostrzyna i Słubice oraz wręczenia sztandaru dla koła Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych. Na odświętnie udekorowanym placu apelowym został ustawiony artyleryjski sprzęt bojowy. Licznie przybyli rodziny nowo zaprzysiężonych, delegacje władz i zakładów pracy, organizacji ZBZZ, stowarzyszenia "Rodzina Wojskowa", kombatanci, obecni byli również przedstawiciele parafii rzymsko - katolickiej. Punktualnie o godz. 11-tej meldunek o gotowości do uroczystości złożył szef sztabu ppłk dypl. Leszek Skwara.

Aktu uroczystego zaprzysiężenia 168 żołnierzy dokonał dowódca garnizonu, ppłk dypl. Roman Kłosiński. Wśród wyróżnionych złożeniem przysięgi na sztandary swych jednostek byli: szer.szer. Frąckowiak Przemysław, Graczyk

Arkadiusz, Wedeman Grzegorz, Wozniński Janusz, Tomala Tomasz, Pewiński Przemysław.

Następnie w pełnej gali ceremoniału wojskowego odbyło się wręczenie sztandaru dla koła Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych w Kostrzynie. Akt nadania odczytał w imieniu władz związku prezes Zarządu Wojewódzkiego, por. rez. inż. Tadeusz Pliś, były żołnierz Armii Krajowej ps."Dąb".

Ten piękny sztandar, na którym widnieje hasło: BÓG - HONOR - OJCZYŻNA, został ufundowany kombatantom przez zakłady pracy m. Kostrzyna, m.in. Kostrzyńskie Zakłady Papiernicze S.A., Rejonową Spółdzielnię Zaopatrzenia i Zbytu oraz jednostki wojskowe: 113 pułk artylerii - dowódca ppłk dypl. Roman Kłosiński, 14 batalion saperów - dowódca mjr dypl. Zygmunt Duleba. Wśród fundatorów sztandaru należy również wymienić koło Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych, którego prezesem jest ppłk rez. Czesław Soroka, a także samych kombatantów.

Poświęcenia sztandaru dokonał ksiądz kanonik Franciszek Skaiba. Następnie prezes Zarządu Wojewódzkiego wręczył sztandar prezesowi koła ppłk. rez. Bolesławowi Olszewskiemu, który przekazał go, po prezentacji wszystkim zebrany, dla pocztu sztandarowego kombatantów. Dowódca garnizonu ppłk dypl. Roman Kłosiński w swoim wystąpieniu powiedział o wielkim wychowawczym znaczeniu obydwu aktów, które nawiązują do najchlubniejszych tradycji narodu i oręża polskiego: "... zarówno słowa roty, jak i Wasz znak, który przed chwilą otrzymaliśmy, zawierają bogate treści. Zawierają wszystko to, co dla każdego z Was stanowiło sens służby, pracy i walki, a dla Was młodzi żołnierze stanowiąc będzie sens służby wojskowej..."

W imieniu nowo zaprzysiężonych żołnierzy podziękowanie złożył szer. Piasecki Andrzej, który podkreślił z dumą, że możliwość ślubowania w otoczeniu sztandarów wojskowych i kombatantkich, w obecności rodzin i kombatantów, to wielkie wyróżnienie i zaszczyt oraz zobowiązanie do wzorowej służby Ojczyźnie i narodowi polskiemu. Również ks. Henryk Wojnar i prezes Zarządu Wojewódzkiego Kombatantów w swoich wystąpieniach nawiązali do bogatych tradycji oręża polskiego i hasła BÓG - HONOR - OJCZYŻNA.

Uroczystość zakończyła defilada pododdziałów garnizonu. Po uroczystości dowódca garnizonu wraz z kadrą dowódczą spotkał się z rodzinami żołnierzy. Ceremonię zakończono wspólnym obiadem z rodzicami, kombatantami i zaproszonymi gośćmi.

*mjr mgr Józef Piątkowski*

Dok. ze str. 1

śmy do maksimum - doczekaliśmy się zmodernizowania "jedynki" i uruchomiliśmy Wydział Papierów Powlekanych. Niestety, droga uzyskania kredytów na dalszą modernizację się skończyła. I trzeba było sobie odpowiedzieć "co dalej?". Wylczeni wskazywały po prostu, że nie mamy środków na dalszy rozwój fabryki, utrzymania jej w ruchu i zapewnienia miejsc pracy. W związku z tym podjęliśmy decyzję o szukaniu kapitału zagranicznego. Uznaliśmy, że jest to jedyna droga pozyskania środków. Liczymy także i na inne efekty. Takie jak np. wejście w sieć marketingowe tych firm, z którymi wjeżdżamy w powiązania kapitałowe.

**- Cały ten proces wlecz się już ponad rok. Jakie są tego przyczyny?**

- Osobiście uważam, że fabryka straciła rok 91 z przyczyn dla mnie nie zawsze zrozumiałych. Powinniśmy być sprywatyzowani już rok temu. Firma została przygotowana do sprzedaży, wypełnione zostały wszystkie wymogi formalno - prawne niezbędne do podjęcia takiej decyzji i wówczas nastąpiła zmiana polityki rządu. Rząd premiera Bieleckiego wprowadził prywatyzację sektorową i zostaliśmy wliczeni w prywatyzację całej branży.

**- Czy KZP nie miały na to żadnego wpływu?**

- Żadnego. Decyzje podejmowane były na szczeblu rządowym. Przypomnę także, że właścicielem zakładu jest skarbnik państwa, a w imieniu skarbu państwa funkcję właściciela spełnia minister przekształceń własnościowych.

**- Ale mimo tej sytuacji zewnętrznej są kierowane zastrzeżenia pod Pana adresem. Wiem, że otrzymał Pan wotum nieufności od komisji Zakładowej "Solidarność". Jakie były przyczyny tego wniosku?**

- O przyczyny tego wniosku proszę pytać kierownictwo "Solidarności". Ja tylko sprostuję, że wotum nieufności dotyczy nie tylko mojej osoby, ale całej Rady Nadzorczej i całego Zarządu. Do dnia dzisiejszego właściciel nie zajął stanowiska w tej sprawie.

**- Czy mógłby się Pan ustosunkować do zarzutów, jakie padły we wniosku?**

- Ja ich po prostu nie znam. Nikt mi ich oficjalnie nie przedłożył. Zostałem tylko poinformowany o tym fakcie. Obecnie zakład jest po kontroli Izby Skarbowej i NIK-u. Kontrolujący generalnie większych zastrzeżeń nie mieli.

**- Jak się pracuje prezesowi, nad którym wisi wotum nieufności?**

- Dzisiaj nie ma sentymentów i prezes musi robić swoje.

**- I będzie Pan robił dalej?**

- Mogę stwierdzić także w imieniu całego

Zarządu, że nie tylko naszym obowiązkiem statutowym, ale również i moralnym jest odpowiedzialność za tę fabrykę, za ludzi - za całą załogę.

**- A ostatnio usłyszałem taką pogłoskę, że ma Pan już dość i szykuje się Pan na nową posadę - prezesa banku. Czy to prawda?**

- Ja myślę, że pytanie jest przedwcześnie. Jak pan zapewne wie, członkowie Zarządu mają podpisany kontrakt o pracę, a nie umowę i w każdej chwili możemy być odwołani.

**- Czyli jakieś tam furtki bezpieczeństwa Pan posiada?**

- Przywołam raz jeszcze naszą pierwszą rozmowę. Powiedziałem tam, że wiąże się z miastem na dobre i na złe i tak długo, jak będę pożyteczny dla fabryki, tak długo w niej będę.

**- Porozmawiajmy jeszcze o prywatyzacji.**

## KZP BANKRUTEM?

Mowi się o wielu kontrahentach, którzy są zainteresowani zakładem. Czy mógłby Pan ich wymienić i powiedzieć, jak na dziś przedstawia się stan negocjacji?

- Niestety nie mogę podać konkretnych nazw firm i jest to tajemnica handlowa, z którymi prowadzone są negocjacje w sprawie sprzedaży akcji spółki. Natomiast mogę powiedzieć, że jest czterech inwestorów zagranicznych, którzy są zainteresowani zakupem akcji fabryki i według ostatnich informacji, dwóch złożyło ostateczne oferty.

**- Czy są to kontrahenci ze Szwecji?**

- Nie tylko.

**- Jak długo, Pana zdaniem, potrwa ten proces?**

- Według zapewnień Banku Inwestycyjnego, który w imieniu ministra przekształceń własnościowych prowadzi proces prywatyzacji fabryki, sprawa powinna się skończyć w marcu tego roku.

**- Jaki procent akcji, po cenach preferencyjnych, zapewniono załodze?**

- 20% - tak stanowi ustawa o prywatyzacji.

**- Podczas naszej pierwszej rozmowy dużo mówiliśmy o ekologii. KZP są w powszechnej opinii kostrzynian uznane za truciele. Czy przez ten czas coś się w tym zakresie zmieniło?**

- Jeśli chodzi o problem emisji zanieczyszczeń przez kotłownię, to podjęliśmy decyzję o zastąpieniu opalania węglem na opa-

lanie gazem ziemnym ze złoża zlokalizowanego pod Górzycą. Podpisaliśmy stosowne umowy i porozumienia. Aktualnie opracowywana jest dokumentacja. Chciałbym, żeby w tym roku został przedstawiony jeden kocioł. Poza tym na problem ochrony środowiska musimy także patrzeć przez pryzmat miejsc pracy. KZP są nie tylko trucicielem, jak pan to określił, ale również głównym pracodawcą. Praktycznie ten problem przestałby istnieć, gdybyśmy wyłączyli z eksploatacji Celulozownię. Dlatego, że ochrona środowiska jest głównie związana z tym wydziałem. Ani papiernia, a tym bardziej kotłownia po przejściu na opalanie gazem nie będą stwarzały zagrożeń ekologicznych.

**- Ale Celulozownię będziecie na razie utrzymywać. Tak?**

- Do czasu, gdy będzie się to opłacać. Mogę też dodać, że podjęliśmy próbę utworzenia z kapitałem zagranicznym konsorcjum, którego zadaniem byłoby wybudowanie nowej celulozowni.

**- Na koniec zostawiłem pytanie o płace. Jakie są średnie zarobki w KZP?**

- 1.765.000 zł.

**- Czy Pan jest osobą najwięcej zarabiającą w zakładzie?**

- Nie.

**- A czy mógłby Pan zdradzić, na jakim poziomie kształtują się najwyższe zarobki?**

- Są to kwoty w granicach kilkunastu mln zł.

**- Niedawno z ambony w kościele padły gorzkie słowa o dużym rozwarstwieniu płac, także w KZP. Czy ten problem rzeczywiście jest tak bardzo rzucający się w oczy?**

- Tak. Jest to temat bardzo drażliwy, wywołujący różne komentarze i kontrowersje w środowisku fabrycznym. Zarząd jest płatny krotnością średniej płacy krajowej. W tym miejscu muszę dodać, że za rok ubiegły, ze względu na wyniki, Zarząd nie brał i nie weźmie żadnych premii. Natomiast w styczniu podjęliśmy decyzję o podwyżkach płacowych dla załogi.

**- Czy uleganie presji załogi odnośnie płac jest dobrym posunięciem?**

- Ta decyzja jest wmontowana w strategię kierowania fabryką w przededniu prywatyzacji. Czy dokonałem słusznego wyboru? To określi życie. Niewątpliwie jestem świadomy skutków tej decyzji dla spółki w warunkach obowiązywania ppw /podatek od płac - przyp. red./ Świadomy jestem również zarzutów, jakie może postawić Rada Nadzorcza i właściciel w stosunku do mojej osoby.

- Dziękuję za rozmowę.

*/wywiad przeprowadzono  
26.02.1992 r./*

# CZYTAJĄC MONOGRAFIĘ... /3/

Nadeszła kolej na podzielenie się spostrzeżeniami, które nasuwają się podczas czytania tej części monografii, która dotyczy lat powojennych Kostrzyna. Sporo tu niedomowień, sporo niecisłych i trochę mylnych informacji. Pozwól sobie wymienić niektóre z nich:

Na str. 325 spotykamy takie stwierdzenie: "... utworzono w mieście [...] komendaturę wojenną, mieszcząca się w budynku przylegającym do zniszczonej fabryki produkującej niegdyś papę dachową /obecnie ul. Bohaterów Stalingradu/."

Wiadomo, że wymieniona fabryka znajdowała się w miejscu dosyć odległym od ul. Bohaterów Stalingradu przy ulicy Kopernika /dawniej Rackelmana/, co potwierdza zresztą sama monografia na stronie 255. Zatem komendatura wojenna najprawdopodobniej mieściła się w niezle zachowanej willi byłego właściciela tej fabryki. Dom ten, otoczony pięknym ogrodem, znajdował się przy ul. Kopernika pomiędzy budynkiem Urzędu Miasta a rynkiem. W późniejszym czasie został przebrany.

Na tej samej stronie monografii czytamy: "...skoszaroni żołnierze radziecki zajmowali budynek przy obecnej ulicy Świerczewskiego".

Nie ma wzmianki, że żołnierze radziecki zajmowali /również, a może wyłącznie/ budynek przy ul. 15-lecia PL, znajdujący się w bezpośrednim sąsiedztwie obecnego budynku MMDK.

Dalej czytamy: "... zburzonych zostało 8.278 budynków /ta liczba występuje w monografii kilkakrotnie - przyp. AK/. Jedyne kilka domów /przy obecnych ulicach: Dworcowej, Wojska Polskiego, 15-lecia PL i Wodnej/ było w stanie umożliwiającej stosunkowo szybkie zakwaterowanie mieszkańców..."

Nasuwają się pytanie: Dlaczego wymieniono w tym miejscu ulicę Dworcową, przy której ocalał jeden blok mieszkalny i ulicę Wodną, której zachowana substancja mieszkaniowa była o wiele mniejsza niż na przykład ta, którą zastaliśmy przy ulicach: Mickiewicza, Piastowskiej, Kopernika, a nawet Waszkiewicza wraz z osiedlem Kolejowym, nie mówiąc już o małych uliczkach: Chrobrego i Sienkiewicza.

Każdego, kto pamięta powojenny Kostrzyn, zdziwił musi zdanie podane na stronie 326, które brzmi: "Dodatkowe przeszkody przy późniejszym odgruzowaniu stanowiły powyginane resztki torów tramwajowych". Otóż po pełnym odgruzowaniu ulic okazało się, że tory tramwajowe w całości trzymały się dobrze.. Nie były to "powyginane resztki". Doskonale jeżdżiło się po nich... rowerem. Nie można mylić torów z dźwigami stropowymi, słupami trakcyjnymi oraz innym różnego rodzaju pochodzenia złomem, który utrudniał odgruzowanie.

O kolejarzach pisze się w monografii dużo. I słusznie, gdyż stanowili oni pierwszą, a jednocześnie najliczniejszą grupę zawodową miasta po zakończeniu działań wojennych. Szkoda, że o celnikach, którzy od początku pracowali w trudnych warunkach na nowej zachodniej granicy kraju, wspomina się dopiero z okazji powstania w 1948 roku koła PPS w Urzędzie Celnym /str. 333/. Powstanie tego koła, do którego przecież nie wszyscy celnicy należeli, nie było wydarzeniem pierwszej rangi. Szkoda, że nie podkreślono raczej ciężkiej pracy celni-

ków, którzy na równi z kolejarzami i pocztowcami oraz oficerami WOP, stanowili pionierską grupę pracowników i zarzem mieszkańców Kostrzyna.

Na stronie 347 podano cytaty, zaczynający się słowami: "Wśród sterzących min i gruzów trudno dopatrzyć się jakichkolwiek śladów życia". Nasuwa się refleksja, że gdyby owe miny "sterczały" jak grupy, saperom byłoby łatwiej się z nimi uporać. Tymczasem wyszukiwanie i unieszkodliwianie tych zamaskowanych i ukrytych w różnych miejscach groźnych pozostałości wojny, nastrożalo wojsku przez długi czas wiele trudności.

Jeśli chodzi o lekarza, panią Helenę Rajchinsztajn /taka była pisownia tego nazwiska, a nie, jak podano w monografii na stronie 354 - Reichenstein/, wiadomo, co zostało w książce przeoczone, że była ona kierownikiem kostrzyńskiego Ośrodka Zdrowia, który mieścił się w małym domu przy ul. Kopernika /obok obecnej siedziby Komisariatu Policji/. Domek ten, po kapitalnym remoncie, mieścił na parterze przychodnię medyczną, a piętro zajmowała jako mieszkanie pani doktor. Dopiero stamtąd przeniesiono Ośrodek Zdrowia do większego budynku nad Wartą, a nie, jak podaje monografia, bezpośrednio z budynku hotelu miejskiego.

Szkoda, że przy okazji nie wspomniano o pierwszym w Kostrzynie po wojnie lekarzu stomatologu - pani Jaranowskiej, dzięki której skończyły się nasze "wycieczki" do gorzowskiej poradni dentystycznej przy ul. Drzymały oraz położonej - pani Reginie Jawoszek /później Mielczarek/, która przez wiele lat pracowała w naszym mieście, będąc jedyną wykwalifikowaną siłą fachową w swojej specjalności. Lekarz z Witnicy, pan Jabłoński, przyjmował w przychodni PKP wyłącznie pracowników kolei i członków ich rodzin. Inni mieszkańcy Kostrzyna, chcąc skorzystać z jego usług, musieli udawać się do przychodni w Witnicy. Pamiętam moją dwukrotną wizytę w roku szkolnym 1947/48. Nie jest więc prawdą, że w przychodni PKP przyjmowano wszystkich mieszkańców Kostrzyna.

Po wyjeździe pani Rajchinsztajn, zdrowiem kostrzynian zajął się nowo przybyły do miasta lekarz Jan Adasiewicz. Palił on służbę w przychodni PKP jak i w Ośrodku Zdrowia nad Wartą, gdzie sprawował także opiekę nad Izbą porodową /prowadzoną przez panią R. Mielczarek/ i przez pewien czas - nad funkcjonującą w tym samym budynku Izbą Chorych. Brak też w monografii wzmianki o długoletniej pracy lekarza - pani Zofii Konyasz, która z Kostrzynem i kostrzyńską służbą zdrowia związała swoje losy od wczesnej młodości.

Na stronie 355 przeoczono "szczegóły" dotyczące szkoły podstawowej, a mianowicie to, że mieściła się ona przez pewien czas w jednym z budynków koszarowych przy ul. Wojska Polskiego. Moja siostra rozpoczęła naukę w Kostrzynie w tej właśnie szkole. Dopiero stamtąd, a nie z prywatnego mieszkania, przeniesiono szkołę do budynku przy ul. Mickiewicza.

Biblioteka Miejska, o której mowa na str. 356, nie od razu posiadała lokal o powierzchni 100 m<sup>2</sup>, to znaczy ten, w którym obecnie mieści się sklep z tekstyliami z towarem przecenionym. Początkowo biblioteka mieściła się w małym pokoiku w lokalu zajmowanym przez Posterunek MO, obecnie jest tam Bank Spółdzielczy. Funkcję bibliotekarki pełniła córka komendanta tego posterunku.

Dokończenie w następnym numerze "GK".

A.K.

# NA MARGINESIE

Było to około 3 lat temu, w większym mieście jednej z republik byłego Związku Radzieckiego. Sklep Mięsny. Mężczyzna za ladą odważa wolowinę. Mięso ma ciemny kolor, jest zylaste i duże w nim kości. Za moment sklepowy wyciąga rękę z odważonym towarem w kierunku stojącej po drugiej stronie lady babciny i energicznie, zniecierpliwionym głosem mówi: "bieri, bieri!". Chwila wahania. Kobięcina otwiera brudną torbę i... chłapa! - nieopakowany kawał kości, mięsa i ścięgien wplata do torby. Sklepowy kasjerze należność, po czym przystępuje do obsługi następnego klienta.

Turyści z Zachodu obserwują ze zdziwieniem i niechęcią, jak w naszych sklepach ta sama sklepowy krol ser, wędlinę czy ciasto, a zaraz potem bierze do rąk pieniądze i znów wraca do krojenia towaru. Jak można tak nie dbać o higienę? - pytają. W domach handlowych na Zachodzie, jeśli towar jest opakowany, kasjerka przekłada go ręcznie przy kasie z wózka do wózka lub na specjalny pulpit. Ale jeśli w wózku znajduje się nieopakowany chleb, kasjerka go nie dotknie. Powie najwyżej, by klient sam ten chleb przełożył.

U nas - różnie. W niektórych sklepach panie kasjerki, licząc należność, dotykają każdą sztukę towaru nawet wtedy, gdy jest on "przejrzysty" i luźno ułożony w koszu. Ostatnio w sklepach samoobsługowych spotyka się klientów, którzy wkładają do wózków swoje prywatne torby, które przed chwilą stawali na posadzce lub chodniku. Czyżby nie spostrzegli do tej pory, że przy każdym wózku sklepowym jest specjalny haczyk na powieszenie torby? O "macany" przez wycięty kawałek papieru lub bezpośrednio palcami - chlebnie, lepiej nie myśleć, by nie stracić apetytu. O tym, co dzieje się na bazarach, lepiej nie wspominać. Na bazarze, na szczęście, jeśli ktoś nie ma ochoty, nie musi się zaopatrywać. Ale na sklepy - jesteśmy zdani. Trudno, byśmy domowym sposobem zaopatrywali się w pieczywo, masło itp.

Jeśli chcemy nadrobić zaniedbania w stosunku do innych europejskich krajów, zacznijmy może od rzeczy małych, na które nie trzeba nawet nakładów finansowych. Zwróćmy baczniejszą uwagę na higienę w handlu artykułami spożywczymi. To też dziedzina ważna.

Gdy w czasie najstrzejszego kryzysu, w dobie kolejek i niemożności wykupienia odpowiedniego towaru na te kartki, uganiał się do okolicy, by wykupić ten 1,8 - kilogramowy, miesięczny przydział mięsa, wyznaczony dla tzw. "pracownika umysłowego", chodziło o możliwość dobrą jakość, no bo nie sztuka "stracić" kartki na byle ochłapy, a potem nie mieć co do garnka włożyć, trafiłam od czasu do czasu do malenkiego sklepu mięsnego w Słońsku. Stare, przedwojenne wnętrze i wyposażenie. Sklepowy w średnim wieku i pani siedząca za ladą. Pani odcinała kupony z kartek oraz liczyła i kasowała pieniądze. Pan - wybierał i ważył towar. Ci państwo byli tak zgrani, że obsługa klientów szła im bardzo sprawnie. Jedna para rąk zajmowała się towarem, druga - pieniędzmi i kartkami. Nawet w tak trudnych czasach wymogom higieny mogło stać się zadość. Ale to było w Słońsku, nie u nas w Kostrzynie. A szkoda!

A.K.

# "CENTRALNA" STORY

Dok. ze str. 1

Jedna spółka w liczbie dwóch osób, druga to osoba fizyczna.

Cena w tym czasie jako wyjściowa została ustalona na 3650 zł/m<sup>2</sup>. Na przetargu nikt jej nie podbił i dwuosobowa spółka wzięła lokal za cenę minimalną tzn. 3650 zł za 1 m<sup>2</sup>.

Umowa o najem lokalu między najemcami i PGKiM podpisana została 17.09.90 r., ale już 9.10.1990 r. Zarząd Miasta informuje PGKiM oraz najemców o zmianie czynszu za lokal i ustala nową kwotę na sumę 15.000 zł za 1 m<sup>2</sup>. Jeden z najemców wystraszony wysokością opłat pod koniec listopada wycofuje się. W swym uzasadnieniu skierowanym do PGKiM tak wysokie podniesienie stawki czynszu uważa za przesadzone. Druga osoba spółki podpisuje i przyjmuje do wiadomości aneks o zmianie opłat za lokal.

Lokal zaczyna funkcjonować. Najemca "Centralnej" jeszcze w październiku i listopadzie wywiązuje się ze swoich opłat. Jednak w następnych miesiącach wpłaty z tytułu czynszu za lokal nie następują. Sytuacja coraz bardziej się komplikuje. Aktualny właściciel próbuje walczyć, występuje z wnioskiem o odroczenie spłaty czynszu na okres późniejszy, tłumacząc się ciężką sytuacją zakładu oraz małymi wpływami z tytułu działalności lokalu. Jednak w styczniu następnego roku od

Zarządu Miasta dostaje odmowną odpowiedź. W dalszej konsekwencji Zarząd Miasta zleca PGKiM wypowiedzenie umowy o najem lokalu z dniem 31.03.91 r. Jeszcze w czerwcu wpływa pismo pracowników "Centralnej" do Zarządu Miasta, którzy zaniepokojeni trudną sytuacją restauracji zarzucają władzom miasta krótkowzroczną politykę, powodującą wielomiesięczne zadłużenie z tytułu opłat za dzierżawę lokalu. W końcówce pisma pracownicy proszą - "o zagwarantowanie interesów pracowników przez zobowiązanie następnego dzierżawcy do zatrudnienia obecnych pracowników rest. "Centralna". Oświadczenie skierowane do Zarządu Miasta zostaje podpisane przez dziewięciu pracowników. W międzyczasie Urząd Miasta ogłasza kolejny konkurs ofert na lokal "Centralna".

Widząc to aktualny dzierżawca kieruje pismo do PGKiM, gdzie stwierdza, że zorganizowanie przetargu restauracji nie jest możliwe bez rażącego naruszenia prawa, ponieważ łączy go umowa najmu lokalu z PGKiM i to na czas nieokreślony. Nie zgadza się również z podwyżką czynszu, uważa to za bezprawne, stwierdza, że umowę zawierał z PGKiM a nie z Burmistrzem Miasta. Dodaje, że nie był przygotowany na tak nagłą podwyżkę czynszu i między innymi stąd wynikło zadłużenie. Na koniec stwierdza, że dalsze zajmowanie i użytkowanie lokalu "Centralna" uważa za zgodne

z umową. Jednak 1.07.91, a więc dzień po trzymiesięcznym wypowiedzeniu powołana komisja udaje się do restauracji w celu komisyjnego odebrania lokalu. Lokal nie był przygotowany do komisyjnego odbioru a najemca odmawia zdania lokalu, komisja odchodzi z kwitkiem. Dyrektor PGKiM pisemnie przypomina dzierżawcy, że minął okres wypowiedzenia umowy najmu lokalu i wadażadania, że dalsze korzystanie z lokalu jest już bezumowne, a więc niezgodne z prawem. W konsekwencji 5.07.1991 sprawa najmu lokalu "Centralna" skierowana zostaje przez PGKiM do Sądu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. Final sprawy jednak jeszcze daleki. Z powodu przerwy urlopowej Sądu, później braku terminów, niestawienia się pozwana, sprawa przeciąga się aż do początku bieżącego roku. W międzyczasie najemca w styczniu przekazuje klucze lokalu do PGKiM. Pozostaje tylko kwestia niezapłaconych należności za dzierżawę lokalu, który, bagatelą, liczy sobie około 600 m<sup>2</sup> powierzchni. Być może kolejna rozprawa ustalona na początek marca wyjaśni i tę kwestię. A tymczasem dochodzi do skutku kolejny przetarg na pomieszczenia po byłej restauracji, który wygrywa... Bank.

Czy restauracja "Centralna" zostanie filią Banku Zachodniego, zobaczymy. Na dziś możemy się tylko przejrzyć w przybrudzonych szybach lokalu i z rozrzewnieniem wspomnieć lata, kiedy szczytem elegancji w naszym mieście było przebywanie w Centralnej.

Marek Stawarz

# TO JUŻ 20 LAT !

Pierwszą operację torakochirurgiczną w Kostrzynie n.O. przeprowadzono 24.02.1963 r. Miejszem była sala operacyjna Sanatoriumu Przeciwgruźlicznego. Pacjent miał 24 lata i chorował na gruźlicę. Zespół dojeżdżający do naszego miasta z Poznania usunął pacjentowi połowę płuca.

W Kostrzynie n.O. długo dojrzewała wizja otwarcia szpitala. W tym czasie coraz mniej odnotowywano zachorowań na gruźlicę a zapotrzebowanie na usługi ogólnolekarskie rosło. Pierwszym oddziałem nowo powstającego szpitala był właśnie oddział chirurgiczny. Oficjalnie funkcjonowanie oddziału rozpoczyna się od stycznia 1972 r.

Pierwsza operacja w dziennikach lekarskich zapisana została pod datą 4.01.1972 r. Operował ordynator oddziału lek. med. Sopolniński, asystował lek. med. Syty. Gwoli odnotowania należy dodać, że pierwszemu pacjentowi operowano żołądek.

Od lutego do zespołu dołącza lek. med. Parecki, a od kwietnia lek. med. Maria Nicińska. W późniejszych latach na oddziale zaczynają pracować następnymi chirurgami: Muczyński, Bąkowski i Nowakowa. Powyższy zespół pod wodzą ordynatora oddziału Sopolnińskiego od stycznia 1972 r. do maja 1979 r. wykonał 3046 operacji.

W maju 1979 r. ordynatorem oddziału zostaje lek.med. Wolańczyk Jerzy. Na przestrzeni dwudziestu lat funkcjonowania oddziału leczono 19.370 pacjentów. Zespoły ordynatorów Sopolnińskiego i Wolańczyka wykonały 7490 operacji. Poradnia chirurgiczna przez ten okres przyjęła około dwieście tysięcy pacjentów. Dużo to, czy mało, trudno powiedzieć. Wydaje się jednak, że sucha statystyka oraz przytoczona liczba mają swoją wymowę. Oddział prowadzi cały wachlarz zabiegów związanych z chirurgią miękką i urazową. Ostatnio zabiegi z chirurgii urazowej stanowią ponad połowę wszystkich zabiegów.

Od maja 1979 r. zaczyna funkcjonować sala rehabilitacyjna mająca za zadanie przywracać zdolność ruchową pacjentom po zabiegach. Ale pracownicy z pionu rehabilitacji świadczą usługi nie tylko pacjentom z oddziału chirurgicznego. Z ich usług korzystają również pacjenci z innych oddziałów.

- Przez jakiś czas mieliśmy kłopoty z anestezjologami - mówi ordynator oddziału lek. med. Jerzy Wolańczyk - jednak w szybkim trybie przeszkolono większość chirurgów i ginekologów, dziś nie mamy już kłopotu ze znieczuleniami podczas operacji.

W 1990 roku ordynator oddziału Jerzy Wo-

lańczyk uzyskał tytuł doktora nauk medycznych w dziedzinie chirurgii. Aktualnie na oddziale pracuje trzech chirurgów z drugim stopniem specjalizacji. Jeden z lekarzy jest po pierwszym stopniu. Specjalizuje się na I stopień dwóch lekarzy, w tym jedna kobieta w zespole Wioletta Sosnowska.

- Na dziś borykamy się z jednym ale zasadniczym problemem, brakiem pieniędzy - zaznacza ordynator oddziału - pieniądze

brakuje właściwie na wszystko, zaczynając od środków czystości, kończąc na skomplikowanych i drogich urządzeniach. Od marca ubiegłego roku obowiązują zalecenie, aby ograniczyć przyjmowanie pacjentów do planowych zabiegów. Nie stosujemy jednak tego, gdyż kryterium selekcji jest trudne do oceny. Skracamy maksymalnie pobyt chorych na oddziale. Nigdy jed-

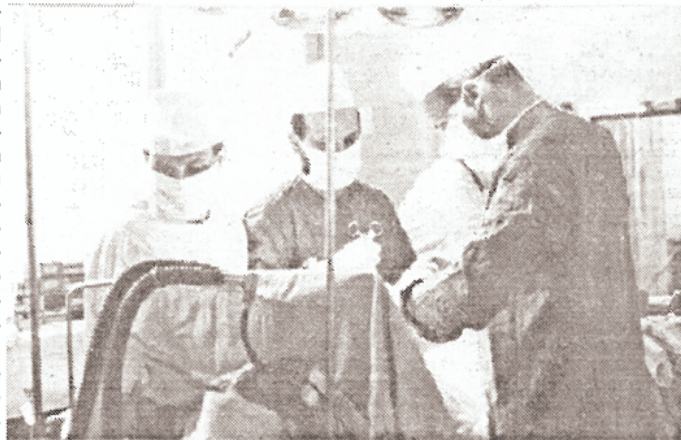
nak nie zdarzyła się sytuacja, aby chory nie został przyjęty z powodu braku miejsc. Trzeba dodać, że nasz rejon w ostatnich latach powiększył się o gminę Górzycza, a bywały i takie lata, że przyjmowaliśmy pacjentów z okolicznych szpitali, które w tym czasie remontowano. Przyjmujemy również dzieci do operacji, wykonujemy właściwie pełną urazówkę dziecięcą. Tylko skomplikowane przypadki odsyłamy do Gorzowa.

W zeszłym roku pomimo trudnej sytuacji finansowej oddział chirurgiczny do zespołu złamanych kończyn zakupił tzw. zestaw "ZESPOL" wymyślony i skonstruowany przez polskich lekarzy.

Duża część tego przedsięwzięcia sfinansowana została dzięki pomocy władz naszej Spółdzielni Rejonowej. Zestaw ten pozwala na dobre ustawienie złamanej kończyny, cały cykl leczenia odbywa się bez gipsu, czas leczenia wydatnie się skraca i może być kontynuowany w domu, a chory podczas całego toku leczenia zachowuje dużą możliwość ruchową. Od kwietnia ubiegłego roku wykonano pięć tego typu zespołów z wynikiem bardzo dobrym. Kostrzyński oddział chirurgiczny jest jedynym

oddziałem w naszym województwie, gdzie taki zestaw jest stosowany.

- Od okresu stanu wojennego otrzymujemy dolary, najczęściej z Holandii w postaci sprzętu medycznego, nici, które pozwoliły nam znacznie obniżyć koszty leczenia i wykonywać nadal zabiegi planowe - wspomina J.Wolańczyk. - Dużą i bezinteresowną pomoc udzielił nam również Polak mieszkający na stałe w Londynie, który podczas pobytu w naszym kraju uległ wypadkowi i przebywał na naszym oddziale. Dzięki jego



Operują - od lewej - Romuald Dmytrowski, Andrzej Kunt, Jerzy Wolańczyk

zaangażowaniu nasz oddział chirurgiczny otrzymał cenny sprzęt.

Na dziś oddział liczy 45 łózek. Obsada, to sześciu chirurgów, piętnaście pielęgniarek i 9 salowych. Blok operacyjny posiada dwie sale operacyjne, zatrudnionych jest dziewięć instrumentariuszek i 7 pielęgniarek anestezjologicznych. W pionie rehabilitacji zabiegi wykonują dwie osoby: mgr rehabilitacji i technik.

Do najbliższej pracujących pielęgniarek należą: aktualna zabiegowa oddziału Lucyna Sobczak, Irena Nagórna pracująca w Poradni Chirurgicznej oraz oddziałowa bloku operacyjnego Koziół Bożena. Podczas uroczystości z okazji dwudziestolecia istnienia oddziału, która odbyła się w miejscowym kasynie pod koniec lutego bieżącego roku, uhonorowano dyplomami szereg osób, między innymi lekarzy Marka Skowrona, Czesława Czujko, Jerzego Wolańczyka, Marię Nicińską. Wśród pielęgniarek uhonorowano Koziół Bożenę, Fiedor Wandę, Lucynę Sobczak, Irenę Nagórna oraz Nadzieję Pruszyńską i Chuchnowską Janinę. Pozostaje tylko życzyć tym osobom dalszej owocnej pracy w tym trudnych czasach.

Marek Stawarz

## KOSTRZYN W OBIEKTYWIE



Główny Dworzec w Nowym Mieście

W 1872 roku rozpoczęto budowę linii Szczecin - Wrocław, którą oddano do użytku w 1875 roku. W latach poprzednich mieszkańcy wszystkich trzech części miasta byli zdani na Wschodni Dworzec Starego Miasta. Dopiero w roku 1876 zbudowano przystanek Dworca Wschodniego przy Freiburger - Dworcu Nowego Miasta. Obecnie Freiburger Dworzec jest Dworcem Głównym.

## Konny tramwaj

"Przyjaciel Ludu" z 10.03.1903 r. pisał "wczorajszy dzień jest dniem pamięci dla kulturalnego rozwoju Kostrzyna, ponieważ w tym dniu wprowadzono do użytku tramwaj".



# STRAJK W KOSTRZYŃSKICH SZKOŁACH

Tragiczna sytuacja polskiej oświaty i jej pracowników zmusiła ich do podjęcia najbardziej drastycznej formy walki o przyszłość polskiej edukacji i o godność zawodu. Słuszność żądań potwierdzają dwa orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego oraz orzeczenie Kolegium Arbitrażu Społecznego przy Sądzie Najwyższym.

Z założeń polityki społeczno - gospodarczej Rządu na 1992 r. wynika, że oświatę czekają jeszcze większe ograniczenia budżetowe, redukcja zatrudnienia i sieci placówek szkolnych.

Spółeczeństwo częstokroć nie jest zorientowane w sytuacji oświaty, pojawiają się głosy, że nauczyciele wcale nie mają źle. Dla zilustrowania ich sytuacji materialnej prezentujemy wyciąg z tabeli miesięcznych stawek wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli.

W oświacie nie ma premii miesięcznych czy kwartalnych, nagród z zysku itp. Większość nauczycieli po wprowadzeniu tzw. programu oszczędnościowego od września ubr.

Wykształcenie	Staż pracy			
	do 2 lat	10 lat	20 lat	30 lat i więcej
1. Wykształcenie magisterskie z przygotowaniem pedagogicznym	1.033	1.148	1.224	1.316
2. Wykształcenie magisterskie bez przygotowania pedagogicznego	895	995	1.094	1.209
3. Wykształcenie średnie pedagogiczne	650	734	834	949

## POD BUDA

W czwartek 27 lutego dwukrotnie na koncertach w naszym mieście zaprezentował się zespół "Pod Budą". Pierwszy koncert w "Kręgielni" był sponsorowany przez KZP, które wykupiły bilety dla swoich pracowników. Drugi koncert bardziej kameralny miał miejsce w Klubie Garnizonowym. Kameralny - tylko ze względu na wielkość sali, gdyż chętnych do obejrzenia koncertu było bardzo dużo. Nie wszystkim niestety to się udało, gdyż sala klubowa przy wszystkich swoich walorach jest niestety bardzo mała. Na koncert zaproszeni byli sponsorzy oraz władze miasta. Z tych ostatnich dojrzałem jedynie przewodniczącego Rady Miejskiej pana Sikorę z małżonką.

Od razu na początku przyznam się, że nie byłem fanem gupy "Pod Budą". Ich twórczość stawałem w jednym rzędzie z zespołami uprawiającymi tzw. "harcerskie muzykowanie". Jednakże byłem ciekawy jak też to "smęczenie" wypadnie w wersji live. I tu pełne zaskoczenie na plus. Być może spowodowała to miła atmosfera towarzyskiego spotkania, nastrój, stolik zastawiony czymś dla ducha /świeca/ i dla ciała /kawa/. Jednak przede wszystkim broniła się sama muzyka.

Wspaniałe nastrojowe ballady pełne zadumy i refleksji. Andrzej Sikorowski razem ze swoją grupą zagrał i zaśpiewał prawie wszystkie najbardziej znane przeboje z ich płyt. Te najbardziej znane zespoły wykonywał przy wydatnej pomocy słuchaczy. Publiczność z miejsca podchwytowała piosenki o ciocie Matyldzie, wróże z Piwnej 7, a także kretyńską piosenkę /określenie samego twórcy/ o kapiących łzach. Oprócz przebojów znanych i lubianych były także piosenki nowe, bardzo aktualne w treści, traktujące z poetycką ironią o przemianach zachodzących w naszym kraju. Zespół, oprócz strony muzycznej - wokalne, prezentował się również znakomicie od strony wizualnej. Jego lider Andrzej Sikorowski pokazał się w gustownym fraku, ale zdecydowanie najbardziej przyciągała wzrok, w szczególności wszystkich mężczyzn, Anna Treter śpiewająca i grająca na syntezatorze. Jej uroda w połączeniu z ciepłym głosem przyprawiającym momentami o ciarki na plecach robiła naprawdę duże wrażenie.

Recital zakończył się dwukrotnym bisem, co chyba najlepiej świadczy, że grupa na wszystkich zrobiła bardzo pozytywne wrażenie.

**Jerzy Szablowski**

P.S. W tym samym dniu o godz. 19.00 w MMDK miał miejsce recital Elżbiety Kuczyńskiej p.t. "One". Dziwi fakt, że dwie interesujące imprezy i to w dodatku adresowane do zbliżonych w gustach odbiorców odbywają się w tym samym czasie. Czy naprawdę nie można było wcześniej ustalić terminów umożliwiających chętnym obejrzenie obu imprez?

została na "gołych etatach". Jest to chyba jedyna grupa zawodowa w Polsce, gdzie zarobki spadły względem ubiegłego roku nie tylko ze względu na inflację i zmniejszenie się siły nabywczej pieniądza, ale również spadły płace nominalne! Nauczyciele kostrzyńskich szkół przyłączyli się do ogólnopolskiej akcji protestacyjnej 28.02.br. Drzwi przed dziećmi stały otworem, w naszym mogli przyjść do szkoły. Ze zrozumieniem podeszli do sprawy rodzice, którzy w większości zatrzymali swoje pociechy w domu.

Do SP 1 przyszło 7 dzieci, do SP 2 dwiętnaścioro, do SP 3 nikt, do SP 4 troje, w Zespole Szkół nie pojawił się też nikt.

Ponad osiemdziesiąt procent kadry nauczycielskiej przystąpiło do protestu /dokładnie 83%/ na terenie naszego miasta. W SP 1 "pracowało" w tym dniu 6 nauczycieli, w SP 2 jedenastu, SP 3 nikt, w SP 4 sześciu i w Zespole Szkół dwoje.

Czy ogólnopolska akcja zmienia zamierzenia Rządu względem oświaty odpowie czas. Na razie Minister pogroził łagą!

/rs/

## PRZEGLĄD STAREJ PRASY O KOSTRZYŃNIE

GAZETA ZIELONOGÓRSKA 1.12.1966

"W Kostrzynie nastąpi rozbudowa Fabryki Celulozy i Papieru. Pociąga to za sobą konieczność budowy nowych mieszkań w ilości około 1400 izb. Projektowana jest ponadto odbudowa istniejącego w tym mieście portu rzeczno-".

[Z artykułu "Program dalszego rozwoju powiatów przygranicznych"/].

GAZETA GORZOWSKA 30.12.1966

"Powiatowa Komenda Straży Pożarnej w naszym mieście organizuje kontrole stanu bezpieczeństwa przeciwpożarowego w przedsiębiorstwach, magazynach i PGR-ach. W Kostrzynie zorganizowała kurs dla dowódców sekcji straży pożarnej z powiatu. Również GS-y organizują szkolenie swoich pracowników w zakresie zapobiegania pożarom w zakładach pracy i sklepach".

[Z artykułu "Straż Pożarna i GS-y organizują szkolenie przeciwpożarowe"/].

GAZETA ZIELONOGÓRSKA 31.12.1966

"Ma pan szczęście, że złapał przymrozek, bo by pan tu utonął - rzekł trzydziestoparoletni majster budowlany Jan Baziewicz, kiedy ruszyliśmy wzdłuż kilometrowego chyba budynku przyszłej fabryki papieru w Kostrzynie". Takimi słowami zaczyna się obszerny artykuł pióra Henryka Ankiewicza, zatytułowany "Pejzaż budowlany", poświęcony w całości sprawie powstania wielkiej kostrzyńskiej inwestycji - budowie papierni.

Autor w barwny i obrazowy sposób przedstawia pracę i problemy ludzi związanych z tą budową w sylwestrowym wydaniu gazety - ostatniego dnia 1966 roku.

A.K.

## LIST DO REDAKCJI

Barbarzyńskie metody dochodzenia do bogactwa

Ośmielam się poruszyć sprawę bardzo delikatnej materii, dotyczącej braku wrażliwości moralnej ludzi odpowiedzialnych za miasto Kostrzyn. Rzecz dotyczy rozkopanych grobów poniemieckich. Rozrzucone czaszki i piszczele ludzkie. Bezkarność tych praktyk, a przecież miały one miejsce w ciągu dnia ze względu na łupieżczy charakter tego procederu. Bardzo często świadkami tego były dzieci.

Działo się to za ogrodzeniem Cmentarza Komunalnego i aż trudno uwierzyć, żeby celebrowany kult ludzi którzy odeszli był tak wybiórczo traktowany wobec opuszczonego sąsiedztwa. To budzi przerażenie i różnej natury wątpliwości. Aspirujemy do zamieszkania we wspólnym europejskim domu, kontakty z Niemcami są coraz bardziej bezpośrednie. Bywają oni często w Polsce i w przygranicznym Kostrzynie również.

Jakich refleksji doznali /już widzieli/ i będą doznawać, jeżeli nie pozasypuje się mogił i nie kroków, by temu zapobiec? Nie mówi się o nas zawsze życzliwie za granicą. Niestety, jest to często opinia "zasłużona" przez autentyczny element ludzki. Starajmy się zachować cywilizowane metody postępowania i nie dajmy Niemcom kolejnej pożywkę na często wrogą Polsce propagandę. My naprawdę znajdujemy się w czarnej dziurze i boję się czy uda nam się doszłusować do reszty europejskich krajów.

Nazwisko i adres znane redakcji

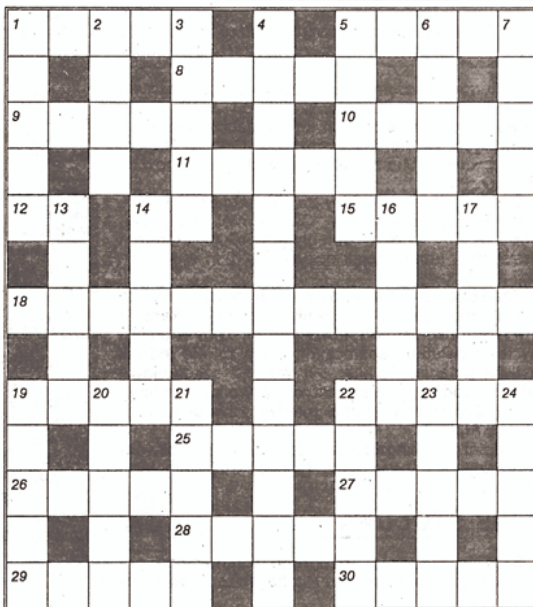
## KRZYŻÓWKA

Poziomo:

1. Sucha, głęboka dolina o stromych zboczach 5. Śpi, jak... 8. Charakteryzuje śrubę 9. Antonim fonii 10. Automatyczny pracz kuchenny 11. "Przeogląda się" w nim Kruszwica 12. ... siedmioma górami, ... siedmioma lasami 14. Symbol radu 15. Taniec 18. Z jednego mieszkania do drugiego 19. Roślina plechowata 22. Ogół czasopism 25. Pokarm ośeska 26. Rzeka w Gruzji 27. Styl pływacki 28. Jeden z trzech głównych rodzajów literackich 29. Piękności ponoć szkodzi 30. Oprawa obrazka

Pionowo:

1. Wywóz 2. Wydawana przez konsulat 3. Pieczenie w przetyku 4. Spotyka pchowca 5. Dzielni budynek na kondygnacje 6. Ssak o cenionym futrze 7. Państwo, którego stolicą jest Ryga 13. Gobelin 14. np. Warta 16. Nadawany zasłużonym 17. Roślinny patron świętych interesów 19. Rodzaj utworu muzycznego 20. Gardzi srebrem 21. W dawnej Polsce chłop posiadający samodzielne gospodarstwo 22. Wymaga interwencji strażaków 23. Okolicznościowa księga pamiątkowa 24. Imię żeńskie.





## PILKA NOŻNA



Pisząc w poprzednim numerze Gazety o kłopotach naszej drużyny piłkarskiej związanych z obsadą pozycji bramkarza nie przypuszczałem, że będzie dalszy ciąg. Tymczasem zadzwonił do mnie pewnego dnia pan Bogusław Skupień, który zarzucił mi, że podaję nieprawdziwe fakty. Po wysłuchaniu jego zarzutów zobowiązałem się do wyjaśnienia nieporozumienia czy też sprostowania, co niniejszym czynię. Rzecz dotyczy tego oto fragmentu: "Nawiązano w końcu kontakt z zawodnikiem /B.Skupieniem - przyp. RS/, który niestety nie jest zainteresowany grą w piłkę w Stilonie, ani w Celulozie, ani w innym klubie. Prowadzi jakieś interesy i z piłki zrezygnował ostatecznie".

B.Skupień zaprzeczył, jakoby ktokolwiek z klubu Celuloza z nim rozmawiał w sprawie gry w Kostrzynie, i że wcale nie zrezygnował z gry w piłkę. Nie po to gra od 12 lat, żeby tak po prostu machnąć ręką, zaś interesy wcale nie muszą kolidować z uprawianiem sportu.

Jeśli chodzi o sprawę kontaktów z zawodnikiem, to informację taką otrzymałem od kierownika drużyny J.Kucharskiego, który poinformował mnie, że rozmowę z B.Skupieniem przeprowadził trener Celulozy R.Ostapiuk. Rozmowa ta przyniosła jakoby wynik negatywny. Informację tę potwierdził dyrektor Klubu Z.Mendelski. Niestety, przynajmniej nie skontaktowałem się osobiście z trenerem Ostapiukiem, który mógłby sprawę ostatecznie wyjaśnić. Czy jednak świadectwo obu tych panów pełniących ważne funkcje w Klubie mogłoby być dla mnie niewiarygodne? Dlatego też nie wahałem się podać tej informacji Czytelnikom. Jeśli jest ona nieprawdziwa, to nie wiem ile jest w tym mojej winy i do kogo można mieć pretensje. Jestem amatorem, jeśli chodzi o pracę w gazecie. Nie otrzymuję za tę pracę żadnego wynagrodzenia. Pracuję zawodowo, a stroną sportową redaguję w wolnym czasie. Nie jestem w stanie sprawdzić każdej informacji. Jeśli ktoś mówi mi, że jego drużyna wygrała mecz np. w Koszalinie, to czy ja mam obowiązek dzwonić do Koszalina i dowiadywać się jak było naprawdę? Przecież muszę komuś wierzyć!

Podobnie było w tym przypadku. Co ciekawe, nawet próbowałem dotrzeć do B.Skupienia i mam na to świadków z jego rodziny. Jeszcze ciekawsza może być wiadomość, że po interwencji B.Skupienia poprosiłem dyrektora Klubu i kierownika drużyny o wyjaśnienie, czy taka rozmowa rzeczywiście miała miejsce. Ponownie otrzymałem odpowiedź twierdzącą! Tak więc, Panie Bogusławie, niech Pan się postawi w mojej sytuacji i rozstrzygnie, czy jestem winny, czy nie. Ja się do winy nie poczuwam. I jeszcze jedno: jako osoba publiczna musi Pan być gotowy na to, że będą o Panu pisać, nawet gdyby Pan się przed tym broniał. Takie jest prawo dziennikarza.

P.S.

Od dyrektora Klubu otrzymałem informację, że 27.02. trener Ostapiuk przeprowadził rozmowę z B.Skupieniem na temat jego ewentualnej gry w Celulozie. Niestety Stilon żąda za zawodnika 120 mln złotych, więc o transferze nie może być mowy.

Informacji tej nie sprawdziłem i nie sprawdzę, ponieważ nie wybieram się w najbliższym czasie do Gorzowa.

Piłkarze kostrzyńskiej Celulozy rozgrywają nadal mecze kontrolne. Ostatnio nasi ligowcy pokonali w Gorzowie rezerwy Stilonu 1:0 /Orłowski/ oraz przegrali po dobrym, ciekawym meczu z reprezentacją Polski juniorów do lat 18 w Witnicy 1:5 /Sobczak/. Podobno nasi zawodnicy mocno i solidnie trenują. Oto co powiedział po powrocie ze zgrupowania w Karpaczu J.Sak: "Jeździłem po obozach za Sługockiego i za innych trenerów, ale tak solidnie trenujących starszych zawodników jeszcze nie widziałem. Co prawda tacy mocni jak ja, nie są. Próbował mnie zjechać Doliński, ale urwał mi się na 200 m i go doszedłem. Próbował jeszcze raz ale znowu go wziąłem. Zalałam się. Na Śmieżkę wbiegam w 12,5 minuty, a z piłkarzami w 17 minut. Gorzej z młodymi. Muszę przyznać, że moje dziewczyny mocniej trenują. Chłopcy jak dęby, ale jak po południu mieli gierkę, to już nie istnieeli".

Liga rusza za 2 tygodnie. W najbliższym czasie Celuloza rozegra sparingi z Dozastem Nowa Sól i rewanż z Pogonią Barlinek. W następnym numerze skład zespołu i terminarz rozgrywek.

Przed kilkoma tygodniami Warta-Wartex Gorzów /trener J.Płaczek/ wystąpił z pismem o zwolnienie z Celulozy do ich klubu zawodników Łąckiego i Kublika. Dziwić może fakt wysłania takiego pisma, ponieważ działacze gorzowscy powinni wiedzieć, że zawodnik może zmienić na okres nauki /studiów/ klub, ale może to zrobić tylko jeden raz! Obaj piłkarze limit ten już wyczerpali grając w Celulozie. Jeśli klub gorzowski chce mieć obu zawodników w składzie musi wystąpić z propozycją transferu do ich macierzystych klubów. Podobna sytuacja była np. z Franciszkiem Filasem, który będąc zawodnikiem Polic na okres studiów przeszedł do Celulozy. Zainteresowany nim Stilon musiał zawodnika z Chemika wykupić. Podobno zapłacono tylko jedną ratę i nie ma pieniędzy na drugą. Sam Filas uczy się w jednej ze szkół województwa gorzowskiego, biorąc przymusowy rozrząd z piłką. Wracając do naszych studentów: pewnego dnia w Kostrzynie pojawił się Kubiak, który w imieniu swoim i Łąckiego zadeklarował powrót do Celulozy, której zawodnikami są formalnie nadal. Niestety obaj jak dotychczas nie pojawili się na

treningach. A to już jest dziecinada. Może przynajmniej rozliczą się ze sprzętu...

Kaperownicy sięgają coraz niżej. Tym razem dopadli obiecującego pomocnika kostrzyńskich juniorów Roberta Cudaka. Młody zawodnik postanowił przenieść się do szkoły w Koszalinie, a co za tym idzie pożegnać Celulozę i zacząć strzelać bramki dla tamtejszej Gwardii. Miałem okazję rozmawiać z naszym juniorem i żał mi było, że dał się nabrać na obietnice, które rozsądni ludzie nazywają mżonkami. Obiecano mu grę w II lidze, do której to Gwardia w tym roku ma awansować, ba, nawet mówiono o I lidze - taki w Koszalinie montują zespół! Nie dziwię się młodemu chłopcu, któremu mogło zawisnąć od tego w głowie. Nie wiem jak przekanano rodziców, żeby wysłali swego syna do odległej miejscowości, w której nie mieszka nikt z rodziny. Argument o dalszym kształceniu się w technikum jest wątpliwy. Takich szkół w pobliżu Kostrzyna jest kilka. Argument o podwyższeniu swych umiejętności upada. Zarówno Celuloza jak i Gwardia grają w tej samej klasie rozgrywek. Moje obawy budzi fakt, w jaki sposób działacze Gwardii dotarli do młodego

piłkarza. Odtąd stało się to w przerwie meczu juniorów Gwardia - Celuloza. Przed zejściem do szatni jeden z działaczy koszańskich zatrzymał Roberta i przeprowadził z nim kilkuminutową rozmowę. Gdzie był w tym czasie trener naszych juniorów? Czy nie widział, że w szatni brakuje mu środkowego pomocnika, kapitana zespołu? Sytuacja powtórzyła się po zakończeniu meczu. Ten sam działacz odciągnął naszego junióra na bok i ponownie rozmawiał z nim przez dłuższy czas. Ponawiam pytanie: Gdzie był wtedy trener?

W ten sposób, na oczach kierownictwa, czy też szkoleniowców naszego zespołu doszło do pierwszych kontaktów Gwardii z kostrzyńskim piłkarzem. Dalej sprawy toczyły się szybko. Myślę, że przypadek ten będzie wystarczającą przestrogą dla wszystkich najbardziej utalentowanych zawodników już u progu ich ewentualnej kariery.

Nie doszło do porozumienia między Gwardią i Celulożą na temat odstąpienia za naszego junióra, tak więc prawdopodobnie Roberta Cudaka obejmie roczna karencja. Wcale bym się nie zdziwił, gdyby po wakacjach Roberta ujrzał w barwach Celulozy. Żłudne obietnice mogą przysnąć gdy... Celuloza awansuje do II ligi.

Przy okazji podaję terminarz meczów Międzywojewódzkiej Ligi Juniorów Makroregionu Wielkopolskiego, które odbędą się na stadionie w Kostrzynie:

1. Celuloza - Chemik Police 28.03. - 16.00
2. Celuloza - Stal Stocznia Szczecin 9.04. - 17.30
3. Celuloza - Wielim Szczecinek 9.05 - 17.00

## ZAPASY



### Triumf w Poznaniu

22.02. miały miejsce otwarte Mistrzostwa Miasta Poznania w zapasach w kategorii młodzików i kadetów.

W turnieju wzięła udział liczna grupa naszych najmłodszych zapasników, z których aż 8 zajęło pierwsze miejsca w swoich kategoriach wiekowych i wagowych. Są nimi: T.Iwasko, D.Goc, M.Gojtko, G.Piotrowski, R.Muszyński, P.Nowicki, D.Zdanowski i R.Pieprzka.

9 zawodników Celulozy zajęło drugie miejsca a dalszych 7 miejsca trzecie. Cały turniej okazał się, podobnie jak w roku ubiegłym wielkim triumfem kostrzyńskian, którzy zajęli oczywiście 1 m w klasyfikacji drużynowej.

Zgadza się z argumentami trenera Żolny, że chłopcy stoczyli ok. 70 walk z przeciwnikami z innych klubów, że potrzebna jest im konfrontacja i obycie w światku zapasniczym, cisną mi się jednak na usta pytania: 1.Jaka jest wartość szkoleniowa takich zawodów, gdzie praktycznie walka o podium to rozgrywka wewnętrzna między zawodnikami z jednego klubu?

2. Jaka jest ranga takiego turnieju, gdzie zawodnik trenujący zapasy kilka tygodni staje się jego zwycięzcą?

## TENIS STOŁOWY



3.02. w Sulęcinie, rozegrano eliminacyjne gry Ogólnopolskiego Turnieju o Puchar Przeglądu Spor-

towego i PZTS. Na starcie stanęli pingpongistki i pingpongisi Celulozy. Do zawodów strefowych zakwalifikowało się 7 naszych zawodników: 5 dziewcząt i 2 chłopców: K.Stodowska, M.Michniewicz, E.Marciniak, H.Bihuniak, A.Rzepka oraz K.Staszewski i G.Wrbel.

28.02. w Gorzowie walczone o Mistrzostwo Województwa seniorów.Najlepszy rezultat osiągnęła nasza żeńska para deblowa J.Gorzela - E.Karaniakas zajmując 3 m. W mikście E.Marciniak w parze z A.Czerepowskim /Warta G/ zajęła 4 m. 5 m wywalczyła w kategorii kobiet J.Gorzela. Zawodniczka ta startowała w turnieju strefowym Mistrzostw Polski Seniorów w Poznaniu /1.03/. W turnieju kobiet lokaty od 1 do 5 m wywalczyły reprezentantki woj. gorzowskiego a właśnie 5 m zajęła nasza reprezentantka, co jednak eliminuje ją z dalszych gier.

## Z życia TKKF

Zespół Szkół zwiędzając XI Kostrzyńskiej Spartakiady Sportowo - Rekreacyjnej.

Dokonano podsumowania ubiegłorocznej edycji naszej miejskiej Spartakiady. Tytuł mistrzowski zdobyła reprezentacja Zespołu Szkół w Kostrzynie. II m przypadło Wydziałowi Utrzymania Ruchu KZP, a III m zajął Wydział Wykonawstwa Inwestycyjnego KZP. Ogółem startowały 34 reprezentacje kostrzyńskich zakładów pracy. Najlepsze zespoły otrzymały dyplomy i puchary ufundowane przez ZKS "Celuloza".

W dniu 9.02.92 w hali sportowej ZKS "Celuloza" rozegrane zostały mecze halowego turnieju piłki nożnej drużyn zakładowych o Puchar Prezesa Klubu. Do tegorocznej imprezy piłkarskiej, która była pierwszą konkurencją sportową XIII Kostrzyńskiej Spartakiady Sportowo - Rekreacyjnej zgłosiło się 16 drużyn. Mecze eliminacyjne rozegrano w czterech grupach "każdy z każdym". Awans do finału uzyskały po 2 najlepsze zespoły z każdej grupy.

Podobnie jak w roku ubiegłym jedna "ziółta" bramka zadecydowała o I miejscu. W meczu finałowym Zespół Opieki Zdrowotnej pokonał oldbojów TKKF-ZKS Celuloza II 1:0 po bramce Dariusza Stasińskiego. W pojedynku o III m JW 33-30 pokonała Komisariat Policji 3:1. Tytuł króla strzelców zdobył Jan Piasecki /Komisariat Policji/ - 12 bramek. Najlepszym bramkarzem turnieju uznano Andrzeja Matjka z WWI KZP.

Najstarszym zawodnikiem był liczący 52 lata Jerzy Papiernik /Oldboje ZKS "Celuloza"/.

Ogółem we wszystkich rozegranych spotkaniach strzelono 207 bramek. Znakomicie spisali się kostrzyńscy sponsorzy, którzy ufundowali wiele cennych nagród.

Drugą konkurencją tegorocznej Spartakiady będzie II Grand Prix w warcabach 64-polowych.